

Transkrypcja rozmowy Pawła Nastrożnego z Mariuszem Żebrowskim cz. 2:

https://www.youtube.com/watch?v=HnITVN_LZH4

PN – Paweł Nastrożny (prowadzący)

MŻ – Mariusz Żebrowski (gość)

[00:00] **PN**: Dzień dobry Państwu. Witam w cyklu wywiadów ze specjalistami dotyczących dokumentacji nieaktowej, kartograficzno-technicznej, przede wszystkim proveniencji wojskowej i związanej z Pomorzem. Ja nazywam się Paweł Nastrożny, a moim gościem ponownie jest Pan mgr Mariusz Żebrowski, kustosz Działu Wojskowości Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi w Grudziądzu, dzień dobry!

MŻ: Dzień dobry, dzień dobry Państwu.

PN: Panie Mariuszu, w pierwszej części naszego spotkania rozmawialiśmy o kartografiach fortecznych znajdujących się w zbiorach grudziądzkiego muzeum, teraz chciałbym abyśmy skupili się na źródłach polskiej proveniencji, a szczególnie tych wytworzonych w latach 20. XX, ubiegłego wieku. W pierwszej międzywojennej dekadzie Wojsko Polskie dokonało dwóch inwentaryzacji umocnień przejętych od zaborcy prusko-niemieckiego: pierwsza odbyła się na samym początku lat 20., a druga, którą możemy określić jako inwentaryzacja główna, w latach 1926-1928. Cechą charakterystyczną fortecznej dokumentacji inwentaryzacyjnej jest między innymi to, że powstaje ona dla nowego użytkownika, nowego właściciela obiektów. Tak też było w przypadku dzieł przejętych przez Polskę od Rzeszy Niemieckiej. Niekiedy w takich planach pomijano pewne informacje szczegółowe, to widać na przykład przy określeniach grubości ścian – niekiedy zaznaczono to, że przepisano ją z planów niemieckich, albo że podano szacunkowe grubości; pewnie wartość tego rodzaju dzieł jest też zróżnicowana ze względu na dokładność i kwalifikacje autorów tych rysunków. Tyle tytułem wstępu. Jeśli pozwoli Pan to przejdziemy teraz do prezentacji naszym Widzom cyfrowych kopii konkretnych

archiwaliów o charakterze kartograficzno-technicznym, które powstały przede wszystkim w latach 20. XX wieku i będę Pana prosił o fachowy komentarz do każdego dokumentu.

Na początek plan cytadeli, dzisiejszej cytadeli, pierwotnie samodzielnego dzieła obronnego, plan wykonany na samym początku lat 20. Bardzo proszę o komentarz.

MŻ: Widać wyraźnie efekt działań, że nowy użytkownik nie miał tak naprawdę do czynienia z kartografią pruską i tworzył to na bieżąco. Można powiedzieć tak: z jednej strony mamy próbę przedstawienia tego w bardzo – nazwałbym to – artystyczny sposób, natomiast jeżeli chodzi o szczegółowość tego planu to pozostawia oczywiście dużo zagadek i nie jest zbyt można powiedzieć pomocny, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące szczegółowości tego obiektu. Natomiast warto popatrzeć na ten plan z innej zupełnie perspektywy. Mamy nowego użytkownika, nie ma on dokumentacji, bo przecież to jest jasne, że Niemcy zabrali całą dokumentację twierdzy w tamtym czasie na swój teren i nasze władze, nie tylko wojskowe, ale cywilne dążyły do tego, aby powróciły te dokumenty do Grudziądza. Nie udało się to, zostało zrealizowane dopiero w okresie późniejszym. Natomiast tutaj, jeśli się zwróci uwagę, bardzo interesująca jest kwestia tak zwanych główek wiślanych i układu rzeczno-terenowego. Dlaczego to jest ważne? Wiemy w tym momencie jak wyglądał ten system wodny, dlatego że cały czas skarpa, na której znajduje się cytadela grudziądzka, ona pracuje i jest podmywana. I tutaj mamy przykład pokazania tego, że znajdowała się także tutaj rampa portowa, do której mogły przybijać jakieś jednostki. Trzeba pamiętać, że także w tym kontekście mamy do czynienia w Grudziądzu z portem wojennym, który funkcjonował, ale niestety w tym początkowym okresie lat 20., po przejęciu przez Wojsko Polskie, praktycznie ten port był zdewastowany przez wycofujących się Niemców. Kolejna sprawa – dzieło rogowie zostawimy może do następnego planu – natomiast zwrócę uwagę na zabudowę, bo to jest bardzo ważne. Widzimy tam przykładowo, jeśli chodzi o kwestie Zeughausu, czy w późniejszym okresie, na przykład obiekt olbrzymiego szpitala, który był przeznaczony dla ludzi, ale w czasie II wojny światowej był to jeden z największych szpitali dla koni, więc ten budynek już jest zaznaczony, nie istnieje on niestety dzisiaj, dlatego ten plan jest w tym momencie dla nas cenny, bo jest to pierwszy plan zaznaczający ten obiekt na terenie samej cytadeli. Warto wspomnieć także o tym, że jest zaznaczony tutaj także pomnik poświęcony Courbierowi, który został postawiony tam. On dotyczył wydarzeń akurat mających miejsce 100 lat wcześniej, czyli 1806-1807 i na tej mapie tutaj on jest zaznaczony w tym miejscu. Mamy, co ciekawe, tylko jeden magazyn prochowy

zaznaczony na Bastionie III. Są tutaj pewne przesunięcia, które są dla nas bardzo ważne jeżeli badamy dzieje cytadeli, czyli ta północna część, która została bardzo mocno zdeformowana w wyniku prowadzonych ćwiczeń na przełomie XIX i XX wieku, czyli gdzieś okres po 1870 [roku], kiedy twierdza zostaje uznana za najbardziej pasywną twierdzę wśród pruskich. Tamta część została bardzo mocno zdemolowana, potem przeformowana, nadbudowana i tutaj mamy pierwszy polski plan ukazujący jak wygląda ta część cytadeli grudziądzkiej. Mamy, co ciekawe tutaj jeszcze, zachowaną lunetę krzyżową, która została rozebrana dopiero po II wojnie światowej tak naprawdę, chociaż ona nie stanowiła już w tym momencie żadnego zabezpieczenia od strony Wisły. Był to obiekt traktowany później, zwłaszcza przez 18 Pułk Ułanów Pomorskich, jako obiekt typowo wartowniczy, stanowiący tylko zabezpieczenie socjalne dla żołnierzy, którzy przebywali tam na posterunkach. No i mamy już pierwszy dokument określający nową nazwę dotyczącą cytadeli grudziądzkiej, czyli księcia Mestwina. Konotacje są bardzo interesujące dotyczące tego kto i w jaki sposób wpadł na pomysł, żeby ten obiekt w Grudziądzu nazwać właśnie imieniem tego księcia. Niestety ja nie trafiłem do tej pory na żadne wytłumaczenie tego faktu, więc zostawmy to może kolejnym badaczom, którzy w przyszłości zajmą się tym tematem.

PN: Jasne, jasne, to dodam tylko, że ta nazwa faktycznie niezbyt się przyjęła w ogóle, ale dowództwo, co widać w rozkazach dziennych garnizonu czy poszczególnych jednostek w Grudziądzu, dowództwo, komendantura cytadeli zwracały uwagę na konieczność używania jednak tej nowej nazwy, poprawiali sami siebie często. Dziękuję bardzo.

Tu mamy jeden z właściwie wielu znanych planów rozkładu pomieszczeń cytadeli, bardzo proszę o komentarz.

MŻ: Tutaj mamy już praktycznie przerys dokonany z map pruskich funkcjonujących na początku XX wieku. Wszystkie te obiekty po kolei, które są tutaj opisane, miały identyczne przeznaczenie w okresie kiedy stacjonowały tu oddziały pruskie. Zwracam uwagę tutaj akurat jeszcze raz na ten obiekt, który opisany jest jako zbrojownia, a który później funkcjonował jako ten szpital dla koni, bo rzeczywiście lazaret znajdował się w tej części. Bardzo ciekawą rzeczą jest tutaj areszt, więzienie wojskowe znajdujące się na samej cytadeli, bo trzeba pamiętać o tym, że Grudziądz miał dwa takie obiekty. Jeden znajdował się w mieście i może zabrzmiał to zbyt kolokwialnie w uszach cywila lub u osoby, która nie zajmuje się historią wojskowości, ale

tamten, który znajdował się w mieście, jego warunki socjalne były o wiele lepsze od tych, które panowały tutaj, więc trzeba pamiętać, że bardzo wiele osób przybywających przez jakiś czas w tych pomieszczeniach, no niestety ale wychodziła albo z bardzo mocno nadszarpniętym zdrowiem, albo po prostu umierały i były chowane na cmentarzu garnizonowym. Znamy jedno zdjęcie, które pokazuje ten areszt i więzienie na początku XX wieku. Na tym zdjęciu wyraźnie widać, że ta część tutaj to jest po prostu drewniana palisada, która miała zabezpieczyć przed opuszczeniem tego obiektu, ale z listów gończych wynika, że jednak udawało się. Dla nas, co tu jest najważniejsze jeszcze raz podkreślę, to że obiekty są opisane, może nie są zbyt precyzyjne umieszczone w terenie, ale jeżeli chodzi o samą kartografię i badanie dziejów tego obiektu, to ta mapa dla nas jest, wręcz można powiedzieć, bezcenna, w tym kontekście, jeśli chodzi o przeznaczenie funkcjonowanie tych obiektów, biorąc pod uwagę, jeżeli ktoś na przykład chciałby się skupić nad życiem codziennym żołnierzy na tym terenie. Warto zwrócić uwagę na przykład na samodzielne latryny rozrzucone po całym obszarze, kuźnie, obiekty zabezpieczenia, ujeżdżalnie, stajnie, to jest – można to powiedzieć tak – kwestia tego, jak, w jaki sposób cała ta jednostka wojskowa stacjonująca na cytadeli mogła funkcjonować. Jasne jest, już w dwudziestoleciu międzywojennym stacjonował tu 18 Pułk Ułanów Pomorskich, ale wcześniej, w okresie pruskim, stacjonowały tutaj praktycznie prawie dwa pułki piechoty plus formacja artyleryjska, bo to jest logiczne, jeśli mamy obiekt forteczny i ta mapa jest – jeszcze raz podkreślę – jedną z ważniejszych, jeśli chodzi o kwestie badawcze dotyczące cytadeli grudziądzkiej.

PN: Dziękuję bardzo. Dopytam jeszcze tylko o to więzienie. Czy były wykorzystywane również na potrzeby więzienia same wały donżonu?

MŻ: Tak, tak. Wiemy o tym, bo w kilkunastu wspomnieniach pojawiają się tego typu informacje. Faktem jest, że to jest troszeczkę, że tak powiem w dalszej części, ale mamy Fritza Reutera wspomnienia, mamy żołnierzy duńskich, mamy także wspomnienia z późniejszych okresów, mamy także wzmianki wśród żołnierzy polskich, którzy przebywali, i tak, w tych pomieszczeniach właśnie znajdowały się pomieszczenia, które moglibyśmy określić mianem cel więziennych i trzeba sobie uświadomić, że rzeczywiście warunki socjalne były bardzo kiepskie, nawet jak na warunki dwudziestolecia międzywojennego.

PN: Znacznie gorsze, niż na ulicy Kuntersztyńskiej, bodajże numer 3, gdzie Wojskowe Więzienie Śledcze się mieściło.

MŻ: Zgadza się.

[11:37] **PN:** Dziękuję bardzo. Tu mamy Dzieło Rogowe. To już jest fragment większego planu wykonanego w czasie tak zwanej głównej inwentaryzacji twierdzy. Plan pochodzi bodajże z lata 1926 roku.

MŻ: I to jest jedyny plan w dwudziestoleciu międzywojennym, na którym mamy zaznaczone wszystkie po kolei obiekty magazynowo-mieszkalne na terenie Dzieła Rogowego. Można powiedzieć to tak: jeżeli chcemy się zajmować na przykład zielenią forteczną, to mamy plan z 1812 roku pokazujący założenia ogrodowe wokół Dzieła Rogowego, natomiast ten plan w tym momencie pokazuje nam coś, co jest dla nas bardzo ważnym elementem i to już nie chodzi na przykład o kwestie dowiązania dzieła Rogowego do samej cytadeli, ale zabudowę, która znajdowała się na terenie tego obiektu. Dzięki temu możemy sobie analizować kwestie dotyczące obsady tego obiektu, już po czasie, kiedy przestał on tak naprawdę pełnić funkcję militarne. Tu znajdowała się w tym momencie centrala telefoniczna, radiostacja przez długi okres czasu, ale także tutaj znajdowały się magazyny pontonowe, których część także znajdowała się u podnóża skarpy, prawie że na samym brzegu wiślanym, no i tutaj mamy jeszcze zaznaczony obiekt, który był magazynem prochowym, choć już w dwudziestoleciu międzywojennym tak naprawdę nie był wykorzystywany w tym celu. Zwraca uwagę także to, że mamy tutaj dość precyzyjnie rozrysowane wały ziemne oraz mury, co przy nawet dzisiaj stosowanych technikach, na przykład Lidar, możemy sobie porównać i w tym momencie rzeczywiście nawet chodząc po obiekcie, który został tak potężnie zdewastowany na początku lat 60. [XX wieku], mamy wgląd w to, jak on funkcjonował w terenie.

PN: Dziękuję bardzo. Tutaj mamy zaznaczony jeden budynek, który za chwilę pojawi nam się na planie, zwróćcie Państwo uwagę – budynek o numerze ewidencyjnym 1602, czyli jedna z szop materiałowych na forcie czołowym – jedna z wielu funkcjonujących w okresie międzywojennym nazw Fortu Kościuszki, to nowa nazwa Dzieła Rogowego.

MŻ: Standardowy obiekt – tego typu obiekty powstawały praktycznie na przełomie XIX i XX wieku we wszystkich garnizonach pruskich. Warto tutaj się odnieść do tego, że po roku 1870, kiedy armia pruska zaczęła wprowadzać taką standaryzację nawet obiektów zaplecza, zaczynając od baraków szpitalnych był to pierwszy asumpt, żeby poradzić sobie z tym problemem, warto tutaj wspomnieć o wojnie duńsko-pruskiej, gdzie nagle okazało się, że epidemie chorób zbierają większe żniwo, niż sam proces prowadzenia działań wojennych. Potem mamy wojnę francusko-pruską, gdy nagle okazuje się, że Prusacy mają problem z dużą ilością jeńców wojennych, z którymi nie wiadomo było co zrobić, więc rozsyłano ich po całym terenie Prus i zaczęto adaptować właśnie na te potrzeby baraki szpitalne, więc doszło do standaryzacji tego typu obiektów i mamy tutaj fantastyczny rysunek przedstawiający nam obiekt, których wcześniej były setki. Dzisiaj znalezienie takiego obiektu gdzieś w terenie to graniczy z cudem. Zresztą biorąc pod uwagę pewną czasowość funkcjonowania jego, biorąc pod uwagę, że mamy tutaj do czynienia tylko z niewielką podmurówką, a reszta elementów jest wykonana w drewnie, no to trudno żeby taki budynek przetrwał do dzisiejszych czasów, zwłaszcza jeżeli mówimy o Dziele Rogowym.

PN: Jasne.

MŻ: Interesujące jest to, że nie pojawia się żaden odnośnik dotyczący tego budynku w materiałach dotyczących 18 Pułku Ułanów Pomorskich. Trudno więc odnieść się do tego w ten sposób, że obiekt był eksploatowany, bądź nie. To jest dość duża zagadka. Wiemy z relacji oraz z rozkazów, które znajdują się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, że tego typu obiekty nie były porzucane przez wojsko. Jediną rzeczą to było zamknięcie ich na kłódkę, a ich dozorem zajmowała się Policja Państwowa i to schodziło z głów, że tak powiem jednostkom wojskowym. Oczywiście jeżeli istniała taka potrzeba, to wojsko ponownie uruchamiało taki obiekt i funkcjonował on dalej. Podejrzewam, że to dopiero przed nami, ten temat, żeby wyjaśnić funkcjonowanie zaplecza twierdzy grudziądzkiej. Zresztą twierdza grudziądzka jest jeszcze bardzo dużą zagadką dla wszystkich badaczy i sądzę, że jeszcze musimy popracować na to, żeby pewne tematy dotyczące tego kompleksu fortecznego ujawnić, odnaleźć, opracować. To będzie interesujące, ale tutaj zwracam uwagę, że te niedoceniane w dużej mierze obiekty właśnie tego zaplecza, który pokazują w jaki sposób garnizon funkcjonował, nie tylko w okresie pokoju, ale także wojny, są tak naprawdę dla nas

bezcenną informacją. Tego typu dokumenty są świetnym prezentem dla każdego badacza, nie tylko ludzi zajmujących się Twierdzą Grudziądz.

PN: Dziękuję bardzo. Kolejny plan. Taki dość ciekawy, prezentujący można powiedzieć ten teren pomiędzy miastem a samą cytadelą, twierdzą, która droga do niej tutaj prowadzi, więc mamy ciekawe obiekty o różnego rodzaju funkcjach. Mamy kościół, tu mamy zaznaczony pomnik, cmentarza czy też magazyny amunicyjne. Bardzo proszę o kilka słów Panie Mariuszu.

MŻ: To jest intrygujący plan. Dlaczego? Dlatego, że znamy tylko dwa w tej chwili takie plany odnoszące się w taki sposób szczegółowy do tego obszaru. Jeden to jest po prostu kataster wykonany przez władze wojskowe, znajdujący się w zbiorach cywilnych, więc zostawmy go, ten jest dla nas tutaj bardziej interesujący. Dlaczego? Warto zwrócić uwagę: dzisiaj ten cmentarz istnieje nadal, to jest Cmentarz Fijewski, to jest cmentarz pierwotnie założony na potrzeby osób pracujących przy budowie cytadeli grudziądzkiej, czyli tak zwanych kolonistów. Mamy szaniec, na którym został postawiony pomnik i teraz tak, pomijając kwestie pomnika, obiekt który znajduje się tutaj wewnątrz, znajduje się dzisiaj w piwnicach prywatnego budynku mieszkalnego, więc samo już ustalenie układu w terenie tych obiektów jest dla nas bardzo ważne. Przez długi czas przykładowo nie było jasne, w którym miejscu tak naprawdę, na których działkach znajdował się kościół garnizonowy. Dzisiaj jest to już jasne i oczywiste, zostało to już przeanalizowane. Mamy tutaj jeszcze obiekty magazynowe, które funkcjonowały tak naprawdę do końca dwudziestolecia międzywojennego i o nich wiemy tylko praktycznie to, że były. Natomiast nie ma niczego, co by rozszerzało naszą wiedzę w zakresie tych obiektów funkcjonujących w tym miejscu. Oprócz tego, tu jest bardzo interesujące, mamy cmentarz, tak zwany stary cmentarz garnizonowy, który powstał w okresie 1807 roku. Pierwotne pochówki to są żołnierze, którzy zmarli w trakcie blokady cytadeli grudziądzkiej w tym okresie, ale tu znajduje się obiekt, którego praktycznie nie znamy w sensie planu, zdjęcia, rysunku. To jest kaplica, która obsługiwała ten cmentarz. U dołu znajduje się w tamtym okresie jeszcze tak zwany Nowy Dolny Cmentarz Garnizonowy, dzisiaj nieistniejący i nie jest jeszcze naniesiony cmentarz, który został założony przez księdza doktora Władysława Łęgę. Pierwszy pochówek tam pochodzi z 1920 roku, natomiast ten cmentarz zaczął tak naprawdę w 1921 roku funkcjonować i tutaj jest tak naprawdę interesujące to, że ten cmentarz w tej części nie jest naniesiony. Możliwe po prostu, że ta mapa nie dotyczy tego obszaru. Także znowu wrócimy

do tej kwestii tego zaplecza twierdzy: kwestia kościoła, który rozpoczął funkcjonowanie na początku XX wieku, no i mamy tutaj ten olbrzymi magazyn, który obsługiwał cytadelę grudziądzką. I jest to jeden z elementów, gdyż trzeba pamiętać, że zaraz poniżej znajduje się cały kompleks piekarni, zaplecza magazynowego, jeżeli chodzi o amunicję, żywność na potrzeby całego garnizonu, więc jest to kolejna mapa, która jest dla nas bezcenną informacją, bo jest tak naprawdę jedną z dwóch, a w tym kontekście jest jedyną, więc bazując na niej możemy wysnuć wnioski, które są realne, a nie że błędzimy jak dzieci we mgle i opowiadamy sobie o teoriach, które tak naprawdę nie mają żadnego pokrycia w rzeczywistości.

PN: Tak rzeczywiście słusznie Pan zauważył, te magazyny amunicyjne, te prochownie – tak wówczas określana w dokumentach tego rodzaju obiekty – były dość enigmatyczne. Wiemy chociażby to na ich temat, że wartę na ten teren wysyłały Koszary Jagiełły, były one pilnowane. Natomiast odnośnie kościoła, właśnie niedawno trafiłem na taką dość ciekawą informację: w 1923 roku wartownicy udający się z Koszar Jagiełły w kierunku tych magazynów prochowych otrzymali zadanie obchodzenia kościoła i sprawdzania czy nie są okna pootwierane, czy są drzwi zamknięte. Prawdopodobnie – to też temat może do dalszych badań, trzeba by zajrzeć może do pracy regionalnej – prawdopodobnie w 1923 roku doszło być może do jakiegoś aktu wandalizmu w kościele, stąd Komenda Garnizonu Grudziądz zwróciła właśnie uwagę na potrzebę zabezpieczenia szczególnego tego obiektu.

MŻ: ...a tu ma Pan rację, bo jest dokument rejestrujący akty wandalizmu na cmentarzu.

PN: ...czyli to by się potwierdzało.

MŻ: ...czyli wycinka drzew, niszczenie elementów metalowych i wywózka na złom, to już miało miejsce na samym początku dwudziestolecia międzywojennego. Zachował się, wręcz można powiedzieć tak, niesamowity donos napisany przez jednego z pracowników pracujących na tym cmentarzu. Język jest rewelacyjny, trzeba by było gdzieś to kiedyś opublikować, pokazać, jak brzmi tego typu dokument. Ja zwrócę uwagę na jeszcze jedną rzecz, bo tutaj nie ma niestety jej naniesionej... rampa kolejowa, która tutaj ciągnęła się aż do magazynów amunicyjnych w Tuszewie...

PN: Kolejki wąskotorowej?

MŻ: Tak, chociaż jest wzmianka, że w późniejszym okresie była to [linia] szerokotorowa, ale ja się nie podejmuję tutaj dyskusji z ludźmi zajmującymi się kolejnictwem, bo to już jest za szeroko, ale tak, wąskotorówka rzeczywiście i wspomnę tylko, że tak naprawdę mamy tylko jedno zdjęcie z okresu, kiedy ten obszar był obsługiwany przez 18 Pułk Ułanów Pomorskich i są dwie platformy kolejowe napędzane silnikiem dieslowskim, gdzie ułani przewożą zwoje drutu kolczastego, więc to jest jeden z takich dowodów na to, że tak, ta bocznica istniała.

PN: Drut kolczasty pewnie z rozbiórek fortyfikacyjnych.

MŻ: Prawdopodobnie, bo jest też masa dokumentów mówiących o tym, że na początku lat dwudziestych likwidowano na przykład całą masę umocnień z okresu pruskiego, kiedy Niemcy przygotowywali się między rokiem 1914 a 1915 do zabezpieczenia Twierdzy Grudziądz przed atakiem kozaków. To była ta najstraszliwsza broń rosyjska, która nam zagrażała w tym czasie.

[24:39] **PN:** Dziękuję bardzo.

Kolejny plan, też chronologicznie dość nietypowy, bo pochodzący z 1923 roku. No i mamy tutaj właściwie twierdzę grudziądzką w całej okazałości.

MŻ: No można powiedzieć „piękny plan”, bo mamy pokazany cały zakres stref, w których działała armia polska. Można sobie to porównać na przykład z mapami, które były tworzone wcześniej przez oddziały pruskie i wysunąć też bardzo specyficzne wnioski. Dlatego, że mamy tutaj nie tylko obiekty forteczne, przykładowo Wielka Księża Góra, Mała Księża Góra, czy obszar samej cytadeli i okolicy, ale zwróćmy uwagę na jedną rzecz. Mamy tutaj obszar znajdujący się dzisiaj przy tak zwanym osiedlu Strzemięcín, ale schodząc dalej, nie mamy przecież tutaj, w miejscu gdzie dzisiaj znajduje się piaskarnia, a tam znajdował się poligon pionierów, nie mamy tego poligonu, został on zlikwidowany. Pytanie z tego typu: w którym roku władze wojskowe polskie zrezygnowały z tego obszaru i pozbyły się go, chociaż w sprawozdaniach dotyczących na przykład Centrum Wyszkołenia Kawalerii bardzo często podchorążowie, którzy przechodzili szkolenie w tej szkole, byli kierowani właśnie na ten obszar ćwiczebny i przeprowadzali tam swoje własne ćwiczenia, zwłaszcza dotyczące jazdy konnej i

tak zwany, już legendarny, zjazd ze skarpy strzemięcińskiej w dół Wisły. On już obrósł legendą i funkcjonował w pewnym momencie trochę jak taki mem ówczesny. Natomiast warto popatrzeć jeszcze na rozrzucenie tutaj obiektów: tutaj mamy tak zwany schron nr 1, numer 2 i 3, i potem mamy schron 4, i mamy zaznaczone umocnienia linii najbardziej wysuniętej na południe, jeśli chodzi o twierdzę. Dlaczego to było takie ważne? Dlatego, że w roku 1920, kiedy nasza armia miała problem z atakiem bolszewickim idącym na Grudziądz, rozpoczęto rozbudowę i teraz tak: znamy relacje, że podjęto jakieś prace forteczne w sierpniu 1920 roku, ale nie znamy tak naprawdę zakresu tych prac. I teraz analizując sobie tutaj tą część, bo wiemy, że tutaj prowadzono te prace oraz prowadzono tutaj, w tym rejonie, możemy ewentualnie porównując to z mapami, które dotyczą okresu pruskiego sprawdzić, które tak naprawdę z linii umocnień zostały zbudowane przez oddziały polskie i wtedy, można powiedzieć tak, przestaniemy dyskutować na temat tego czy dany okop to jest okop polski czy Wojsko Polskie wykorzystało umocnienia polowe niemieckie i na przykład tylko i wyłącznie wzmocniło je, czy rozbudowało albo utworzyło własną samodzielną linię, która miała chronić Grudziądz właśnie od tej strony przed atakiem wojsk bolszewickich, co jest logiczne, bo jeżeli Rosjanie dotarli do Jabłonowa Pomorskiego, no to logiczne jest, że z tego rejonu mogli wyprowadzić uderzenie na Grudziądz. Na szczęście nie doszło do tej sytuacji, natomiast dla nas jako osób badających historię kompleksu Twierdzy Grudziądz to byłoby w tym momencie interesujące, jak w rzeczywistości wyglądały te działania.

PN: Jasne. Tak jak Pan zwrócił uwagę, dokładnie właśnie te pozycje polowe z 1920 roku dzieliło tylko powiedzmy 6 lat, od tych pozycji budowanych w związku z rozbudową mobilizacyjną...

MŻ: ...tak...

PN: ...przed czy po wybuchu I wojny światowej. Dziękuję bardzo.

Plan z 1926 roku prezentujący sieć łączności, podziemną sieć łączności Twierdzy Grudziądz. Bardzo proszę o komentarz.

MŻ: Kolejne, że tak powiem kamień milowy tak. Tutaj widzę że Pan naprawdę pokazuje rewelacyjne materiały dotyczące Twierdzy Grudziądz. Ten plan pokazuje nam system łączności, co oznacza, że w tych miejscach określonych znajdowały się punkty telefoniczne,

więc jeśli znajdował się tam punkt telefoniczny, więc mówimy o tym, że musiał znajdować się tam jakiś obiekt forteczny, czyli teraz znowu analizując po kolei wszystkie mapy, które na przykład pokazywaliśmy wcześniej i nakładając na tą mapę możemy w tym momencie rozwiązywać kwestie dotyczące tego, jak daleki tak naprawdę zakres miały umocnienia nie tylko stałe, ale polowe, bo dotyczy to także tego aspektu. Kolejna sprawa, możemy stwierdzić na przykład tak, że Dzieło Rogowe, które było obiektem łączności, tam znajdowała się łącznica telefoniczna, znajdowała się także jedna z radiostacji, zwracam uwagę, że była punktem centralnym dla całego tego systemu. Bardzo ważną informacją jest tutaj to, że na wysokości Góry Zamkowej znajdowało się jakieś połączenie z drugą stroną Wisły, i że w ten sposób był gdzieś przesunięty kabel. Pytanie byłoby jeszcze bardziej rozbudowane: czy ten system, to jest system, który wytworzyliśmy my, bazując na systemie pruskim, czy to jest system, który my stworzyliśmy od początku i tutaj można dywagować, bo znamy tak naprawdę tylko ten jeden plan, pokazujący system łączności...

PN: ...całej twierdzy...

MŻ: ...Twierdzy Grudziądz i dlatego jest on najbardziej wartościowym, bo jest jedyny i nie ma tutaj specjalnie o czym rozmawiać. Zwraca uwagę także jeszcze jedna rzecz, która udowadnia nam jedną podstawową rzecz. I Prusacy tworzyli Twierdzę Grudziądz po to, żeby bronić przeprawy wiślanej przed Rosjanami i my potem zdawaliśmy sobie sprawę, że podstawowym przeciwnikiem w przypadku Grudziądza ma być przeciwnik ze wschodu, patrząc na tego typu połączenie. Jeżeli spojrzymy tutaj, ta część jest rozbudowana w sposób...

PN: ...znacznie bardziej.

MŻ: Tak, natomiast tutaj, ja bym powiedział to są tylko połączenia dotyczące schronów z okresu rozbudowy wojennej i połączenia telefoniczne dotyczą tylko i wyłącznie tych obiektów. Natomiast jeżeli weźmiemy pod uwagę pozycję polową po drugiej stronie Wisły, tak naprawdę ona nigdy nie została w tamtym okresie wybudowana. Nikt nie zwracał uwagi specjalnie na to, że w tym momencie atak może przyjść z drugiej strony. To jest intrygujące: czy braliśmy, czy nasz sztab, oczywiście mówię tu już o latach trzydziestych, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę

czas, w jakim czasie powstaje ten rysunek, no to daje do myślenia, jeśli chodzi o kwestie założenie funkcjonowania Twierdzy Grudziądz w całym systemie obrony Pomorza.

PN: Dziękuję. Czy mogę prosić jeszcze o słowo na temat łącznic, tych podziemnych łącznic, które są tutaj zaznaczone tymi ciemniejszymi punktami.

MŻ: Tak, ja miałem okazję, ale to chodziło o ten obszar, w trakcie badań terenowych okazało się, że część tych łącznic to są po prostu betonowe krąglaki, które pierwotnie zakładałem, że są to po prostu dreny stworzone na potrzeby rolnictwa. Dopiero kiedy zacząłem rozmawiać z właścicielami pól na terenie, na którym znajdują się te obiekty i okazało się, że nikt z nich nie miał pojęcia tak naprawdę, do czego to służy. Po oczyszczeniu, to było na wysokości Grabowca, jeden z takich obiektów, nagle się okazało, że to nie jest żaden dren, ale po prostu betonowa obudowa do okablowania, gdzie można było od razu podłączać na przykład jakiś aparat telefoniczny, nawiązać łączność. I takich punktów, tak jak widać na tym obszarze, znajdowało się naprawdę bardzo dużo. Więc ciekawym rozwiązaniem by była – powiedzmy sobie – terenowa inwentaryzacja tych obiektów, chociaż w dzisiejszych czasach jest to bardzo trudne zadanie z prostej przyczyny: część z tych punktów jest po prostu w tej chwili zakopana pod ziemią. Te, które znajdowały się na przykład bliżej dróg, zostały ściągnięte przez właścicieli i one po prostu nie istnieją. Choć, z drugiej strony zawsze można spróbować, przynajmniej na jakimś ograniczonym obszarze, przeprowadzić porównanie i będziemy mieli przynajmniej częściową odpowiedź na to, więc to by było ciekawe doświadczenie.

PN: Kolejne wyzwanie dla badaczy.

MŻ: Tak!

[34:19] **PN:** Dziękuję.

Plan taki typowy, też z 1926 roku. Kategorie tych planów były dość zestandaryzowane i tu mamy taki plan sytuacyjny nieistniejącego dzisiaj, prawda, Fortu Gać – to jest teren dzisiejszego osiedla Lotnisko, bateria półpancerna Leśny Dwór i schron amunicyjny. Bardzo proszę o kilka słów.

MŻ: Paradoksalnie, jeśli chodzi o kwestie terenowe pokazujące ten fort, to warto zwrócić uwagę, że najwięcej elementów zachowało się w terenie z tego fortu, ale z okresu II wojny światowej. To jest takie dość specyficzne, dlatego że tutaj nastąpiło przedłużenie tego ciągu komunikacyjnego i tam znajduje się w tej chwili zabetonowane stanowisko Ringstand 58c. Mamy dwie podstawy betonowe pod działka przeciwlotnicze, ale to wynikało z tego, że w pobliżu znajdowało się lotnisko, więc to była obrona pasów startowych i ten plan – znowu odnosimy się do obiektu, który nie istnieje – w związku z tym jest dla nas ważny, bo tak naprawdę niewiele o tym forcie wiemy. Mamy rysunki pokazujące jak on wyglądał, ale dzisiaj teren jest tak przeformowany, że trudno sobie uzmysłwić jak on funkcjonował w tej przestrzeni. Dwa skrajne forty, z których jeden także praktycznie nie istnieje powodują, że ten kontekst historyczny bez tego planu jest nieczytelny. Więc teraz tak, możemy sobie dyskutować na temat momentu, w którym powstawał ten plan i tutaj, zwłaszcza jeśli mówimy o tym bardzo ciekawym obiekcie znajdującym się na zapleczu tego fortu, i zabezpieczeniu logistycznym tego obiektu, ale możemy także dyskutować o okresie, który dotyczy na przykład II wojny światowej, czyli mamy dwudziestolecie międzywojenne, cały okres kiedy następowały zmiany, przebudowy i potem zniszczenia, i następnie po II wojnie światowej adaptacja całego tego terenu pod zabudowę mieszkalną, która *de facto* zniszczyła pozostałe elementy tego obiektu, no i dzisiaj pozostaje nam tylko taka troszkę powiedzmy sucha dywagacja przy pomocy właśnie między innymi tego planu. To jest w tym wypadku dla nas, dla badaczy w kontekście Twierdzy Grudziądz...

PN: ...bardzo cenne.

MŻ: ...bardzo cenny plan. Z drugiej strony, jeżeli przyjmujemy na przykład schematy terenowe, które pojawiają się gdzieś tam w przestrzeni medialnej, no to proszę zwrócić uwagę: mamy tu pokazany układ wałów ziemnych, które znajdowały się wewnątrz. Możemy sobie podyskutować, co znajdowało się w tej części, żeby spróbować poprzez opisy inwentaryzacyjne czy te wartownie, które tutaj są pokazane, czy rzeczywiście one odpowiadają tym opisom, które pojawiają się w inwentaryzacjach. Tutaj pytań i odpowiedzi może być bardzo dużo, bo to wymaga naprawdę głębokiej analizy i zastanowienia się nad kwestią funkcjonowania całej linii obronnej tej południowej linii Grudziądza, no bo tak naprawdę, jeżeli weźmiemy tutaj Grudziądz, to i władze pruskie, i potem władze polskie

zwracały uwagę na linię wschodnią i na linię południową, bo z tych dwóch stron spodziewano się ewentualnego ataku na twierdzę i one są najbardziej rozbudowane.

PN: Co naturalne, jasne, dziękuję.

Plan opisany jako prochownia nr ewidencyjny 2193, jest to ten obiekt na zapolu schronu amunicyjnego baterii półpancernej Leśny Dwór. Podobny obiekt znajdował się zresztą przed schronem amunicyjnym baterii Strzemięcín. Poproszę o komentarz, dotyczący też prawidłowości opisu tego obiektu.

MŻ: Wchodzimy znowuż w taką kwestię funkcjonowania logistycznego garnizonu twierdzy i to co mówiłem przy Dziele Rogowym, przy tych obiektach, które tam znajdowały się. Tu mamy bardzo podobną sytuację, tyle tylko że ten obiekt istnieje. Tu możemy sobie obejrzeć go w naturze i porównać z tym rysunkiem. W rzeczywistości ten obiekt pełnił funkcję w stajni, czyli tutaj mamy zabezpieczenie dotyczące transportu, ciągu. Dlaczego możemy zakładać, że został wybudowany specjalnie pod stajnię, a nie pod prochownię – z bardzo prozaicznego powodu. Obiekt z baterią półpancerną był połączony niewielką kolejką. I to jest rozwiązanie jak najbardziej logiczne. Natomiast obiekt ten nie miał połączenia z magazynami typu Tuszewo, typu cytadela, więc amunicja musiała być dowożona w jakikolwiek sposób. Jedynym możliwym sposobem był sprzężaj koński. Zwierzęta musiały gdzieś przebywać, więc ten obiekt stanowił zabezpieczenie dla tego obiektu i pytanie byłoby tego typu: jest także odnośnik mówiący o tym, ale to z okresu późniejszego, z lat trzydziestych, że nazwano go wozownią, więc można znowu dyskutować: czy prochownia, stajnia wozownia? Sądzę, że nie ma sensu specjalnie się spierać o to. Po prostu wojsko wykorzystywało to w takim celu, że i wozy, i konie mogły przebywać w tym obiekcie jednocześnie, a to, że zapis następował na tej zasadzie, to tutaj, to podejrzewam, że to poszło na zasadzie takiej, że jeżeli to jest zaplecze baterii półpancernej, no to po prostu nazwa była tego typu. Natomiast później był to wyłącznie budynek stajenny oraz budynek do przetrzymywania jakiś tam pojazdów, którymi można było transportować amunicję do schronu amunicyjnego.

PN: Dziękuję.

Pozostając jeszcze w tej tematyce właśnie baterii półpancernych, czy zaplecza też tych baterii – schron amunicyjny, w tym przypadku akurat pochodzący z baterii strzeleckiej. Dzisiaj w ruinie, dość mocno zarośnięty. Proszę o kilka słów

MŻ: I tutaj jak Pan zauważył – ruina. Swego czasu trwały takie bardzo specyficzne dyskusje na temat tego, kto i kiedy wysadził ten schron. Jeszcze 30 lat temu wersja dotycząca tego schronu mówiła, że schron został wysadzony w powietrze w 1945 roku w trakcie walk między jednostkami niemieckimi a rosyjskimi. Dzisiaj wiemy, że to nie jest prawda, że schron został wysadzony o wiele wcześniej, został wysadzony przez naszych saperów. Pojawia się po prostu jako ruina w 1940 roku na jednej z pocztówek niemieckich, ukazujących właśnie zniszczony schron z Grudziądza i tu mamy stuprocentowy dowód, że ten schron został już wtedy zniszczony. Natomiast ten plan pokazuje go w całości. Dzisiaj chodzenie po ruinach tego obiektu nie daje nam praktycznie wizji tego, jak ten schron funkcjonował. Faktem jest, że bardzo ważny jest kontekst. Tutaj obok jest pętla, nazywając to tak kolokwialnie, ustawiona między drzewami do zawracania jakimiś środkami transportu, natomiast samo to jest tutaj bardzo interesujące: rozkład tych pomieszczeń oraz moglibyśmy się pokusić o to, kto, gdzie w jaki sposób obsługiwał ten schron, bo tutaj są bardzo interesujące rzeczy, zwłaszcza można się odnieść do kontekstu armii pruskiej, gdzie żołnierze służący na przykład w takich obiektach byli traktowani na zasadzie pracy w kopalni, czyli mundur bez kieszeni, zakaz całkowity posiadania przy sobie czy to zapalek, papierosów, cygar czy czegokolwiek co można było zapalić...

PN: ...nie podkute buty...

MŻ: ...nie podkute buty, właśnie tak i funkcjonowanie takiego obiektu zabezpieczenia. Zresztą w dwudziestoleciu międzywojennym, jeśli chodzi o zabezpieczenie obiektów mamy przykład z Krakowa, gdzie wyleciał w powietrze schron tworząc olbrzymią dziurę i uśmiercając kilkanaście osób, które znajdowały się w tym momencie na terenie tego schronu. I można sobie obejrzeć zdjęcia dotyczące tego wypadku, więc tutaj ciekawym jest to, jak zbudowano ten obiekt, że on był w zagłębieniu, a dzisiaj tego zagłębienia nie widać praktycznie, bo budowa ulicy spowodowała przesunięcie całego terenu. I tutaj możemy sobie zacząć dyskutować o tak zwanym systemie antyrykoszetowym, czyli kwestia drzwi: drzwi zewnętrzne drewniane, drzwi

wewnętrzne stalowe, zabezpieczenie socjalne dla żołnierzy, pomieszczenia oficerskie, pomieszczenia łączności i tego typu. Warto zwrócić uwagę na coś takiego, że nie ma tutaj w tym miejscu standardowych latryn, więc załoga mogła korzystać z obiektów znajdujących się kilkadziesiąt metrów dalej, które były zapleczem dla całego Fortu Strzemięcin. To jest w tej chwili tylko dywagacja – nie ma, więc gdzieś należało skorzystać, czyli kolejny punkt, aby się dalej skupić nad badaniami twierdzy, aby wyjaśnić tego typu nieścisłości. Ja zdaję sobie sprawę z tego, że czasami te pytania mogą wydawać się takimi bardzo prostymi, wręcz czasami brzmią one zabawnie, ale jeśli weźmiemy pod uwagę, że rozmawiamy o obiekcie, kompleksie, gdzie kilkanaście tysięcy osób funkcjonowało, no to nagle mamy problemy do rozwiązania logistyczne i to jest intrygujące właśnie, że każdy z tych planów pokazuje nam, jak radzono sobie z tym zapleczem twierdzy i niekoniecznie tutaj skupiamy się na kwestiach tego typu, że twierdza miała się bronić, ale jak twierdza miała funkcjonować. To jest tutaj właśnie bardzo ważne. Pomijam jeszcze aspekt funkcjonowania rejonów budowlanych i funkcjonowania cywili oraz całego miasta w tym wieńcu...

PN: ...bo jakoś trzeba było tam żyć.

MŻ: ...tak, tak. Sporo osób w Polsce zauważyłem, że zajmuje się tego typu problemem: twierdza-miasto, funkcjonowanie cywili, wojskowych w tak dużych skupiskach, to będzie naprawdę kwestia logistyki i ona będzie naprawdę interesująca...

PN: ...i ważna. I jak Pan słusznie zauważył, w badaniach pojawia się dopiero od kilku lat. Wcześniej, kilka dekad temu było to całkowicie pomijano. Skupiono się wyłącznie na tych aspektach militarnych: grubość stropu, grubość ściany czołowej, to było najważniejsze, a takie prozaiczne kwestie, jak chociażby gdzie żołnierz załatwiał swoje potrzeby fizjologiczne – sprawa naturalna, ludzka, były pomijane. Może dobrze, że te badania się rozwijają, i że jeszcze jest to przed nami.

MŻ: Zgadza się.

[46:45] **PN:** Dziękuję.

Kolejny przykład ciekawego dokumentu wykonywanego właściwie dla wszystkich dużych obiektów – w przypadku Grudziądza schronów głównych fortów oraz schronów z rozbudowy mobilizacyjnej – przekrój podłużny i poprzeczny, w tym przypadku Fortu Nowa Wieś w północnej części obwodu obronnego.

MŻ: Tak, w tej chwili ten obiekt jest prywatny i był nawet tworzony plan zabudowy pewnej dotyczącej tego fortu. Dookoła tego obiektu miało powstać osiedle domków jednorodzinnych. Przynajmniej na tą chwilę nie doszło do tego, aby została wydana zgoda na tą zabudowę. To jest wszystko jeszcze przed nami. Natomiast dla nas tutaj jest ważna jedna rzecz: to co jest tutaj na tym planie tą linią wyrysowane. Dla każdego, kto zajmuje się kwestiami fortecznymi, to jest truizm, to co powiem. Chodzi o ukształtowanie terenu na obiekcie fortecznym. Wszyscy sobie chyba zdają sprawę z tego, jak ważnym elementem są wszelkiego rodzaju wały, przeszkody, usypiska ziemne, osłona ziemna, czy to co zostanie usypane na stropie, w jaki sposób zostaje ten schron zagłębiony. Tutaj mamy cały profil, dzięki któremu możemy przeanalizować ten układ i sposób ukrycia tego schronu tego obiektu przed obserwatorami zewnętrznymi. To trzeba pamiętać o jednej rzeczy, bo to też zapomina się bardzo często o kwestiach profilowania, o kwestiach zieleni fortecznej, to także od jakiegoś czasu – zwłaszcza tutaj środowisko krakowskie pierwsze zaczęło działać w tym kierunku, żeby zrzucić wagę na tą zieleni forteczną. Dzisiaj to praktycznie każdy, kto sięga po materiały forteczne stara się ten aspekt poruszyć i warto sobie zdawać sprawę z tego, że do pewnego momentu stawiano kwestie przesłony, czyli mamy obserwatora, który obserwuje to z poziomu ziemi. Natomiast, gdy pojawia nam się lotnictwo, to lotnictwo zmienia nam całkowicie system postrzegania tego typu obiektów. To jest jedna rzecz. Druga rzecz – zmieniono także układ zieleni oraz ukształtowania terenowego, czyli mamy coraz większe zagłębianie takich obiektów, ale jednocześnie rozpraszanie ich w terenie i tutaj obserwując ten profil możemy przyjrzeć się, jak wyglądała kwestia na przykład tego obiektu – ukrycie go, czyli powinniśmy sprawdzić teraz jak wygląda kwestia zadrzewienia tego kompleksu, mamy wartownie, ale tutaj mamy na przykład ciekawą rzecz, to jest sieć drutu kolczastego rozciągniętego na słupkach fortecznych. Pytanie jest tego typu: czy ta sieć była tylko na jednej wysokości czy powiedzmy sobie, tak jak to się pojawiło na Forcie Mała i Wielka Księża Góra to znaczy na przykład na trzech poziomach rozciągany [drut]. Tu mamy tylko tego typu rysunek, ale nie sądzę, żeby to dotyczyło realnego zawieszenia, raczej powiedziałbym, że to osoba wykonująca ten plan uprościła sobie tą rzecz.

Nie sądziła, że po tylu latach ktoś będzie dyskutował na temat drutu kolczastego na tym forcie w tym kontekście, ale nas to interesuje, bo jest to jeden z kolejnym aspektów dotyczących tego systemu. Kolejna sprawa: opomiarowanie tych obiektów, wielkości, to też jest dla nas bardzo ważne, bo jeżeli powiedzmy sobie, nie mielibyśmy planów w szerszej perspektywie pokazujących ten kompleks, to na tej podstawie moglibyśmy się już pokusić na przykład o określenie ilości osób mogących przebywać na tym obiekcie jednorazowo. To trzeba jeszcze też pamiętać o tym, [że] tylko w sytuacjach, że przeciwnik znajdował się gdzieś w pobliżu twierdzy, żołnierze przebywali tam 24 godziny na dobę non stop, natomiast w normalnych warunkach takie zmiany następowały w zakresie [od] trzech do siedmiu dni. Tutaj musielibyśmy się odnieść do wyników badań na przykład armii pruskiej prowadzonych na zachodnich obiektach fortecznych, gdzie na przykład analizowano czy tego typu strop [pokazuje] czy tego typu strop [pokazuje] jest bardziej przyjacielski do przebywania i czy ludzi na przykład można zamknąć tam przez 7 dni i czy to ma wpływ na ich psychikę, więc to jest także intrygujące. Właśnie tego typu założenia, rozwiązania techniczne i tutaj możemy powiedzieć tak, tu mamy szeroką paletę. Niby z jednej strony tylko i wyłącznie profil, ale ten profil ma w sobie gigantyczną ilość informacji, którą należałoby przeanalizować, zastanowić się i w tym momencie przygotować jako krótkie wnioski, bo jeśli zaczęlibyśmy na przykład brać pod uwagę każdy z tych elementów i omawiać je pojedynczo, to właściwie moglibyśmy napisać – tylko na podstawie tego jednego planu – całą encyklopedię.

PN: Dziękuję bardzo. To plan już taki mniejszy, on fizycznie ma postać zbliżoną do formatu kartki A4. Pozostając tutaj jeszcze w Forcie Nowa Wieś – plan i przekroje jednej z wartowni wbudowanych w wał.

MŻ: Dlaczego ta wartownia jest interesująca? Przykładowo, zwrócę uwagę na taką rzecz. W okresie pruskim każdy kolejny oficer – tutaj będziemy mówili o Fortyfikacji Północ i Południe, bądź wcześniej, kiedy istniał tylko jeden urząd administracyjny – każdy z oficerów miał pewne określone gusty i potem można powiedzieć tak: jeżeli w Grudziądzu widzimy jakiś obiekt, to możemy od razu założyć z góry, że projektantem był określony oficer, nawet nie znając dokumentów. Dlaczego? Dlatego, że jeden z oficerów, który uwielbiał boniowanie był porucznik Wölke. I ten człowiek miał olbrzymi wpływ na wystrój. Powiedziałbym w ten sposób – to kiedyś Krzysztof Biskup zauważył bardzo celnie, że wykonanie obiektu fortecznego, który

by choć trochę przypominał dom mieszkalny. Czyli taka bardzo powiedziałbym pozytywna socjalnie myśl, że żołnierze, którzy tam będą przebywać, to będą się czuli choć trochę lepiej w takim obiekcie. I to jest też bardzo ważne. Tutaj zwrócę uwagę jeszcze na jedną rzecz. Mamy drzwi drewniane i mamy przesłonięty już częściowo ten świetlik w zasadzie, tak należałoby to określić, bo nie jest to strzelnica przecież. No i jeszcze jedna rzecz. Dzięki temu rysunkowi możemy określić ilu żołnierzy mogło przebywać na obiekcie jednorazowo w trakcie służby. To jest w tym momencie bezcenne, bo możemy sobie w tym momencie ustalić układ dyżurów 24-godzinnych na tym forcie. Nic lepszego nie mogłoby się trafić w tym wypadku. No i oczywiście cały rozrys dotyczący tego, z jakich materiałów został ten obiekt wykonany. W zasadzie tutaj mówimy tylko i wyłącznie o betonie, więc tutaj akurat ta informacja tylko i wyłącznie potwierdza to, co każdy widzi. Natomiast przy innych obiektach będzie to o wiele bardziej skomplikowane i w tym wypadku cenniejsze dla nas.

PN: Dokładnie. Tu jeśli chodzi o te materiały, to mamy też jeszcze cegłę. To jest pewnie zmniejszenie otworu okiennego, czyli jeden z tych takich elementów przebudowy, dostosowania do nowych środków [walki], to co w twierdzach obserwowaliśmy, prawda, czyli zmniejszano liczbę okien albo ich rozmiarów, albo ich całą liczbę i też w przypadku drzwi [tak było]. Jeśli chodzi o te zaznaczenie właśnie poszczególnych materiałów, z których poszczególne były wzniesione, to tak jak Pan zauważył, tych materiałów nie ma akurat w przypadku wartowni zbyt wiele. Wydaje mi się, że akurat polscy inżynierowie, kreślarze byli dość dokładni.

MŻ: Zgadza się i tu zwrócę uwagę także na to, że jeszcze mieli pewnego rodzaju gust estetyczny, bo przyjemnie się ogląda taki plan, więc to jest na duży plus.

PN: Dokładnie tak.

I tu przykład mamy, będziemy mieli takie dwa plany w naszej prezentacji, przykład też rzutu poziomego schronu piechoty numer 2230. Schron z rozbudowy mobilizacyjnej związanej z I wojną światową, jeden ze schronów wzniesionych właśnie w tej lewobrzeżnej, znacznie słabiej – tak jak Pan zauważył – rozbudowanej części całej twierdzy grudziądzkiej. Poproszę o komentarz też z uwzględnieniem tego dość ciekawego obiektu magazynka wysuniętego przez ścianę tylną.

MŻ: Właśnie to, o czym Pan wspominał. Ten magazynek jest tutaj intrygujący, bo jego samo pojawienie się na tym obiekcie jest dość zagadkowe. Z czego wynika to zagadka? Ja wiem, że puryści forteczni za chwilę mogą rzucić się na mnie i zwrócić uwagę na jakieś aspekty dotyczące funkcjonowania tego typu elementów przy schronach i ich potrze. Natomiast warto w tym wypadku wspomnieć o takiej rzeczy. Mamy ścianę, która po prostu została przeciągnięta, tak jakby wzdłuż, mamy podnośnik mówiący o tym, że w tym miejscu znajdowały się metalowe drzwi. I tutaj pozwolę sobie odnieść do tego, o czym rozmawialiśmy wcześniej [przed nagraniem] – tu mamy latrynę z obroną, czyli strzelnicę, czyli w tym momencie strzelając w tym kierunku, to te drzwi metalowe rzeczywiście pełniłyby funkcje osłony dla przedmiotów czy dla wnętrza tego pomieszczenia. I teraz tak. Prawdopodobnie lokalizacja tutaj, w tym miejscu, mogła właśnie wynikać z tego, że przedłużono po prostu ścianę w którymś momencie i taki nieforemny obiekt został zbudowany w tym miejscu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę standaryzację schronów grudziądzkich, no to powiedzmy sobie tak, mielibyśmy gdzieś wysuniętą, tak jak w przypadku na przykład schronu nr 2, takiego klasycznego już magazynku, który powinien się znajdować poza obiektem tak naprawdę. Natomiast tutaj mamy, prawie że wepchnięty w tą ścianę i stanowiący swego rodzaju ciekawe rozwiązanie. Pytanie, do czego to tak naprawdę miałoby służyć. Zawsze można przyjąć tego typu tezę, że druga strona Wisły nie posiadała takiej rozbudowy umocnień polowych, więc w tym magazynku mogły również się znajdować, kolokwialnie mówiąc, łopaty i taczki, które by służyły do tego, żeby przygotować taką pozycję polową w jak najkrótszym czasie albo na przykład oddziały, które przybywają do obsadzenia takiej pozycji mogłoby ją wykonać samodzielnie, a nie na przykład transportować to ze sobą. To jest jeden aspekt wynikający z tego planu, czyli znowu mamy pewien temat do przedyskutowania, do przeanalizowania i jak widać to tych tematów w kontekście Twierdzy Grudziądz to jest...

PN: ...coraz więcej

MŻ: Coraz więcej, tak. Natomiast ja zwrócę uwagę, co jest bardzo cenne, jeżeli chodzi o analizy, odwołam się znowu do Krzysztofa Biskupa, do jego analiz, proszę zwrócić uwagę. On stwierdził, że te schrony grudziądzkie były pod kątem socjalnym bardzo przyjazne w stosunku do żołnierzy. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że mamy tutaj korytarz komunikacyjny i

mamy wejścia, które były osłaniane drzwiami drewnianymi, czyli jeżeli następowała jakaś eksplozja na przykład tutaj, w tej części, to podmuch mógł takie drzwi wyłamać, mógł w tym momencie ranić, zabić nawet kogoś, kto przebywał w tym korytarzu. Proszę zwrócić uwagę, że przez cały schron są przeprowadzone przejścia, czyli żołnierz, gdyby doszło tutaj do jakiegokolwiek ostrzału, on nie musiał się poruszać wtedy tym ciągiem komunikacyjnym, który byłby zagrożony, ale mógł – jeżeli była taka potrzeba – poruszać się po schronie po prostu tymi przejściami. I to było pod tym względem bardzo praktyczne. Znowu sięgnę do kwestii czysto logistycznych. Przecież tu nie ma kuchni, więc żołnierz w takiej sytuacji przejść na przykład z jednego pomieszczenia na koniec schronu i tam na przykład pobrać żywność. Jeżeli nie miał na przykład możliwości wyjścia na zewnątrz i tam spożycia tego posiłku, no to przecież musiał gdzieś to zrobić.

PN: Przejściami wracał do swojej komory.

MŻ: Tak. I tutaj w tym kontekście pełna zgoda z mojej zgody, bo uważam że jest to naprawdę sensowne rozwiązanie. Akurat w tym przypadku Krzysztof [Biskup] powoływał się na przykład Malborka, gdzie takich rozwiązań nie ma, i że tam w tym przypadku żołnierze musieli się poruszać tym ciągiem komunikacyjnym. Jest to ciekawy wniosek. Może dla części osób wydawać się to może mało ważnym aspektem, ale tutaj z punktu widzenia funkcjonowania tego obiektu, to jest naprawdę ważna rzecz. Uświadomienie sobie jakim ułatwieniem, jeśli chodzi o funkcjonowanie tego obiektu w momencie zamknięcia będą tak prozaiczne rzeczy jak tego typu przejścia. Fakt, mówimy także o tym, że osłabiamy ściany, które wspierają strop. To jest oczywista rzecz, no ale wynika z tego, że jeżeli weźmiemy pod uwagę na przykład trafienie pociskiem 152 mm czy 155 [mm] w ten obiekt, no to trudno o tym dyskutować, że w środku będą jakieś pozytywne wrażenie. I czy taka ściana będzie miała w tym momencie jakiś specjalny wpływ na to, że osoba, która tam się znajduje po takim trafieniu będzie miała szansę przeżycia. To już jest nie do nas chyba, jako historyków, pytanie.

[1:02:19] **PN:** Jasne. Dziękuję bardzo.

Kolejny schron, właśnie z rozbudowy mobilizacyjnej z około 1914 roku. Wybrałem go specjalnie, bo jest dość interesujący, ze względu na znajdujące się na skrzydle, nietypowo skośnie ustawione jedno z pomieszczeń. Dzisiaj jest to obiekt znajdujący się przy ulicy

Kraszewskiego, mniej więcej w rejonie osiedla Strzemięcín; zasypany, dzisiaj widać tylko strop. Bardzo proszę o kilka słów.

MŻ: W tej chwili jest obiekt prywatny i zasypany jest po prostu w wyniku przesunięcia ulicy, która tak naprawdę biegła troszeczkę bardziej na północ. Zresztą widać to w terenie, wystarczy jeżeli ktoś znajdzie się w okolicach kościoła na osiedlu Strzemięcín, wystarczy spojrzeć w jedną stronę i widzi aleje drzew, która prowadziła bezpośrednio do samego Dworu Strzemięcín, a jeżeli spojrzy w kierunku wschodnim zobaczy od razu, że ten układ drogowy odnosił się tutaj do tego schronu, i że można było spokojnie do niego dotrzeć. W trakcie budowy ulicy Kraszewskiego czy przebudowy jej, nastąpiło jej przesunięcie, a że schron znajdował się w niecce terenowej po prostu został zasypany ziemią. Wiadomo tylko tyle, że w samym obiekcie nie ma już nic z wyposażenia, które znajdowało się tam pierwotnie, zostało ono usunięte wcześniej. Natomiast tutaj to [pomieszczenie] jest bardzo interesujące. Dlaczego? Kwestia dyskusji, co to jest. Znowu dochodzimy do takich pytań, które są proste. Niestety odpowiedzi na nie są czasami bardzo trudne. Ale skupmy się nad jedną rzeczą. I tutaj przez analogię jeden bardzo prosty napis, żeby to przeanalizować, że jest to zabezpieczenie logistyczne, jeśli chodzi o ten obiekt kuchenny. Mamy tutaj pomieszczenie, które pełniło funkcję magazynu, a tutaj znajdowało się pomieszczenie, gdzie przygotowywano posiłki dla żołnierzy, a dowodem na to jest po prostu ten zbiornik wodny.

PN: ...opisany zresztą.

MŻ: Zresztą opisany, więc tutaj można powiedzieć tak, rozwiązuje nam to pewne zagadki, które dotyczyły opisu, który pojawił się w literaturze wcześniej i zamykają tak naprawdę tą dyskusję w sposób jednoznaczny. Biorąc pod uwagę nawet to, że klasycznym układem przy tego typu obiektach, tutaj znajduje się część kuchenna, tutaj znajduje się część, gdzie znajdowała się latryna, ale także i agregat, który zabezpieczał ten obiekt. Tu trzeba zwrócić uwagę na taką rzecz: wszystkie obiekty forteczne w Grudziądzu po roku 1905 otrzymały możliwość korzystania z linii energetycznych cywilnych, ale także agregaty, które miały je zabezpieczać. Bodajże, o ile dobrze pamiętam, tylko w części północnej były dwa schrony, gdzie był jeden agregat, ale drugi schron był podpięty pod ten system energetyczny. Więc tutaj

to jest, biorąc pod uwagę, że tu mamy schron z rozbudowy mobilizacyjnej, to i tak mamy temat zamknięty, bo wiemy precyzyjnie, że ta część była przeznaczona pod tego typu zadania.

PN: Dziękuję bardzo.

I to jest chyba ostatni plan naszej prezentacji. Tu odchodzimy już od dokumentów inwentaryzacyjnych z lat dwudziestych [XX wieku] – mapa wykonana przez Wojskowy Instytut Geograficzny z roku 1939, oczywiście na podkładce wcześniejszych map niemieckich, ale z wprowadzeniem już polskich opisów topograficznych. Tu na potrzeby [prezentacji] możemy też skorzystać z powiększenia, jeżeli na pewne elementy chciałby Pan zwrócić uwagę, gdyż może będzie lepiej widać dla naszych odbiorców. Bardzo proszę o kilka słów.

MŻ: Z jednej strony można powiedzieć tak: bardzo duży szacunek dla naszych kartografów, jeżeli chodzi o kwestie mam „WIGowskich”. One są naprawdę fantastyczne i do dnia dzisiejszego można z nich korzystać. To jest dla nas bardzo cenne. Duży szacunek także dla kartografów pruskich, którzy tworzyli te tzw. Maastrichtblat, na bazie których powstawały temat mapy „WIGowskie”. Natomiast pytanie dotyczy wybiórczości, jeżeli chodzi o obiekty forteczne uwzględniane na mapach „WIGowskich”. I tu chciałem właśnie zwrócić uwagę na jedną rzecz. Mamy: schron nr 2, nie mamy schronu nr 3 i nie mamy schronu nr 1. Teraz pytanie: dlaczego akurat w tym wypadku uwzględniono ten schron, ale już nie uwzględniono dwóch pozostałych. Podobna sytuacja zaistniała tutaj, jeśli chodzi o kwestie w północnej części jeziora [Rudnickiego]. Tu mamy jeden schron, mamy potem kolejne schrony, które były na skraju, czyli dzisiejsza ulica Miłoleśna i tutaj one nie zostały naniesione. I kolejna sprawa. Tutaj musimy przeskoczyć do Węgrowa i warto tutaj właśnie spojrzeć na to. Mamy tutaj schron, który w tej chwili jest niedostępny, bo jest zasypany, natomiast pozostałe obiekty forteczne, które znajdują się tutaj na skarpie, czyli stacja wodna i inne umocnienia, nie są uwzględnione, po prostu nie istnieją w tym systemie. Podobnie zresztą jak schrony, które znajdowały się w tej części, które zostały zniszczone na przykład w wyniku budowy dzisiejszego szpitala w Grudziądzu, także nie ma ich na tej mapie. Teraz pytanie jest tego typu. Z czego wynikała ta segregacja, wybór? Znika nam praktycznie cały kontekst. Z jednej strony mamy naniesione zwłaszcza tutaj to jest cenne, mamy tutaj górę fortu zaznaczoną, mamy Fort Wielka Księża Góra, czyli jeden z najważniejszych obiektów fortecznych, jeśli chodzi o miasto Grudziądz. Tak samo jest tam również naniesiony Fort Mała Księża Góra, mamy tutaj lotnisko, mamy forty

nieistniejące, mamy Fort Lasek Miejski, natomiast patrząc na to z takiej perspektywy, te najważniejsze dla nas obiekty forteczne są tutaj, bo one dają już w tym momencie już pewien wgląd, jeżeli ktoś zajmuje się kwestiami fortecznymi, to poprzez krótką analizę będzie w stanie przynajmniej ogólnie przedstawić narys Twierdzy Grudziądz czy obozu warownego, czy generalnie, jeżeli to sformułujemy na zasadzie takiej, że mamy do czynienia z kompleksem fortecznym grudziądzkim, natomiast mając możliwość naniesienia w tym miejscu tych wszystkich obiektów fortecznych, nagle one nam znikają. I teraz pytanie, na które prawdopodobnie nie znajdziemy odpowiedzi:

PN: dlaczego tak się działo.

MŻ: Właśnie, to jest intrygujące. I tak, podkreślmy jeszcze raz jedną rzecz: bardzo duży szacunek, świetne mapy, świetna praca, dzięki której my do dnia dzisiejszego tak naprawdę przecież bazujemy na mapach „WIGowskich” i one są dla każdego badacza zajmującego się wojskowością czy kwestiami fortecznymi, no to są one bezcenne i wcale się nie dziwię, że w sieci pojawia się tyle kopii tych map, że ludzie sięgają po nie, drukują sobie, poszukują tych map, bo one są po prostu wartościowe pod tym względem. Porównanie tego i korzystanie z dzisiejszej technologii, z GPS-u czy LIDAR-a jest w tym momencie niesamowitym ułatwieniem, jeżeli chodzi o tego typu pracę. Jak ja sobie przypominę pierwsze kontakty z Twierdzą Grudziądz, no to... dostałem wtedy pamiętam na początku od Krzysztofa Biskupa jego rozrys, który potem został opublikowany w „Roczniku Grudziądzkim” i na tej podstawie szukałem schronów, więc dzisiaj ja nie wiem czy komukolwiek chciałoby się w ten sposób w ogóle pracować... patrzono by dość specyficzne na takiego człowieka, no ale to już jest kwestia czasu. Ja się cieszę, że jest tyle nowych rozwiązań, że ludzie z nich korzystają, bo po to one są i one ułatwiają w tym momencie analizę historyczną. I tu podkreślmy jeszcze jedną rzecz. Ta duża grupa ludzi, pracuje, która zwiedza te obiekty, trafia czasami na elementy, które nie są uwzględniane – czy to będzie II wojna światowa, która pozostawiła całą masę tych obiektów mniejszych, większych, zaczynając od popularnych „tobruków”, kończąc na jakiś magazynkach amunicyjnych z okresu I wojny światowej, no to mamy tutaj całe spektrum. Nie wszystko czasami istnieje na mapach, nie wszystko, tak jak tutaj widać, zostało naniesione i czasami jest tak, że nawet w wykazach realizacyjnych okazuje się, że albo obiekt został zrealizowany w stu procentach, albo nie został w ogóle zrealizowany i mamy do czynienia na przykład z wykopem,

czyli niecka w ziemi wskazująca „tak, to tu miało być”. I te osoby, które na przykład posługują się tymi mapami „WIGowskimi”, GPS-ami, LIDAR-em są bardzo pomocne, bo odnajdują to. Nikt z nas nie jest w stanie przejść całego ciągu i lokalizacji wszystkich obiektów twierdzy Grudziądz. No, może w przyszłości to się uda, no miejmy nadzieję i stworzy się na przykład cyfrową mapę tego kompleksu i będzie można na przykład w 3D sobie to obejrzeć.

PN: Wyzwanie przyszłości.

MŻ: Tak, tak, ale to już chyba nie moja praca będzie.

PN: Dziękuję bardzo.

Panie Mariuszu dziękuję bardzo za fachowe omówienie tych kilkunastu planów i zwrócenie uwagi na różnorodne problemy, a także właśnie na potrzeby dalszych badań, jak się okazuje w bardzo wielu kwestiach. Proszę mi jeszcze powiedzieć, jak ogólnie ocenia Pan wykonane przez Wojsko Polskie, nie myślę tu konkretnie o tej mapie „WIGgowskiej”, ale te plany inwentaryzacyjne fortyfikacji twierdz pomorskich na przykładzie Grudziądza. Jak Pan je ocenia?

MŻ: Spoglądając na Grudziądz to oczywiście te, które są najwcześniejsze, są – powiedziałbym – bardzo amatorskie. Natomiast jeżeli już zaczynamy sięgać do inwentaryzacji, o której Pan wspominał, z drugiej połowy lat dwudziestych, ona już jest przeprowadzona – no może nie perfekcyjnie – ale na tyle starannie i dokładnie, że jest dokumentacją, nad którą warto pracować i analizować ją. Osoby, które wykonywały to, widać że miały przygotowanie kartograficzne, ale także zdawały sobie sprawę z tego, żeby pokazać obiekty w kontekście. I tu jeszcze raz zwrócę uwagę na rzecz taką już bardzo daleką – estetyka wykonania. Tu, jeżeli chodzi o prace prowadzone w dwudziestoleciu międzywojennym, to ten początek widać wyraźnie, że robimy coś bardzo szybko, ale to nie jest zarzut, broń Boże. Ja sobie zdaję bardzo dobrze sprawę z tego, że trzeba brać pod uwagę: w momencie kiedy oddziały polskie wkraczają do Grudziądza, nie mając praktycznie żadnej dokumentacji pruskiej, która została wywieziona, no to trudno nagle tak od ręki tworzyć perfekcyjne schematy czy nanosić na mapy obiekty, o których tak naprawdę nie mamy pojęcia. I teraz tak. Wróćmy do tej mapy

„WIGowskiej” i wróćmy do tego co powiedziałem na temat poszukiwań. Jeśli my dzisiaj mamy problem z lokalizacją obiektów w terenie, no to wystarczy pomyśleć jaki problem...

PN: ...mieli 100 lat temu.

MŻ: Tak, no to już w tym momencie tłumaczy. I ja bym ujął to tak: mimo tych niedociągnięć, to to jest w stu procentach usprawiedliwione. Natomiast jeśli chodzi o tą inwentaryzację z drugiej połowy [lat dwudziestych], to jest ona przeprowadzona naprawdę świetnie i naprawdę dzięki tej inwentaryzacji możemy sobie dzisiaj spokojnie popracować, poanalizować i dla nas jako historyków jest to bezcenny materiał źródłowy.

PN: Wspomniał Pan, że te pierwsze plany były wykonane być może trochę pośpiesznie i tak dalej, ale chciałbym też dopowiedzieć jeszcze, że w II Rzeczypospolitej na każdą złotówkę czy na każdy grosz patrzono kilka razy zanim je spożytkowano i koszty w ogóle wykonania tej inwentaryzacji były czasem naprawdę ogromne. Pojawiają się szacunki na przykład dla twierdzy toruńskiej. W 1926 roku na inwentaryzację tylko twierdzy toruńskiej wydano kilkanaście tysięcy złotych. Całość tych szacunków, można szacować całość wydatków na inwentaryzację trzech twierdzy pomorskich: Toruń, Grudziądz, Chełmno w drugiej połowie lat dwudziestych na przynajmniej kilkadziesiąt, no myślę że powyżej 40 tysięcy złotych, a musimy pamiętać o tym, że te ówczesne 40 tysięcy trzeba by dzisiaj przemnożyć przez co najmniej kilkanaście. To był to koszty ogromne, ale mimo wszystko, tak jak Pan wspomniał, ta inwentaryzacja z drugiej połowy lat dwudziestych wykonana wizualnie estetycznie całkiem nieźle, przyjemnie, także jednak wojsko na to tych środków nie szczędziło.

MŻ: No wychodzi całkiem spora suma, jeżeli chodzi o dwudziestolecie. Przeliczając to na dzisiejsze pieniądze to rzeczywiście, to jest to potężna suma.

PN: I to w czasach, gdzie Wojsko Polskie zwracało właśnie uwagę, tak jak powiedziałem, na każdy grosz, gdzie sprzedawano nawet obierki od ziemniaków, prawda...

MŻ: Tak, tak.

PN: I też te płace niższego personelu nie były, nie były za duże.

MŻ: To jest też właśnie kolejna kwestia, bo w latach dwudziestych kiedy cała duża grupa, zwłaszcza młodszych oficerów, odchodziła z wojska z powodów ekonomicznych. To jest też temat, który jest intrygujący, ale już był poruszony w kilku miejscach, jeśli chodzi o kwestie życia codziennego naszej kadry w dwudziestoleciu międzywojennym, ale to już jest inny problem...

PN: ...to już jest inna sprawa, może kiedyś uda nam się jeszcze do tego wrócić.

Serdecznie dziękuję Panie Mariuszu...

MŻ: Dziękuję, dziękuję Państwu.

PN: ...za to interesujące spotkanie. Państwu polecam zapoznanie się z pozostałymi wywiadami. Wszystkie nagrania dostępne są na profilu Muzeum w Grudziądzu na platformie YouTube. Dziękuję bardzo!

MŻ: Dziękuję bardzo.